

INFORMATYK

Miasta i Gminy Szamotuły



Baborowo ■ Baborówko ■ Brodziszewo ■ Emilianowo ■ Gałowo ■ Gąsawy
Jastrowo ■ Kąsinowo ■ Kępa ■ Koźle ■ Krzeszkowice ■ Lipnica ■ Lulinek
Mutowo ■ Myszkowo ■ Otorowo ■ Pamiątkowo ■ Piaskowo ■ Piotrkówko
Przeclaw ■ Przyborówko ■ Przyborowo ■ Śmiłowo ■ Szczuczyn ■ Witoldzin

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ISSN 2657-9103

UFO
ULICZNY FESTIWAL
OSOBLIWOŚCI



GOLDEN
LIFE



SZOK



LUKA
ROSI



ANDRZEJ
SIKOROWSKI

O sztuce i słońcu ➤ s. 2

Wywiad z Jarosławem
Kałużyńskim, autorem
pomnika św. Jana
Nepomucena ➤ s. 3

Jest umowa, będą
pieniądze! ➤ s. 5

W oku kamery
Straży Miejskiej ➤ s. 5

Podsumowanie
Tygodnia
Bibliotek ➤ s. 6

Katarzyna Groniec
- recenzja ➤ s. 7

Czwarta edycja
Szamotulskiej
Nocnej Piątki ➤ s. 7

Dzień Dziecka ➤ s. 9

UFO - program ➤ s. 10

Będzie
różnorodnie ➤ s. 11

Gorące kulturalne lato

Czytaj więcej na ➤ s. 9-12

Słońce się rozkręca i Szamotulski Ośrodek Kultury wraz z nim. Od czerwca do września za sprawą wielu imprez w plenerze będzie naprawdę gorąco. Pierwszy czerwcowy weekend to w sobotę Dzień Dziecka i w niedzielę wyczekiwany przez wszystkich festiwal „UFO Uliczny Festiwal Osobliwości”. W połowie czerwca nowa, letnia inicjatywa, czyli dwudniowa impreza na Rynku pod nazwą „Szamotulanie dla Szamotulan”. Zaś od lipca do początku września SzOK zaszerwuje w prawie każdą sobotę i niedzielę cykl koncertów. Usłyszymy m.in. Golden Life, Andrzeja Sikorowskie-

go z „Pod Budą”, a dla miłośników disco kolejna, nowa propozycja – dwie odsłony festiwalu „Summer Disco Szamotuły”. Mało? Tak więc będą jeszcze cztery seanse kina plenerowego, plener rzeźbiarski i kolejny Jarmark Szamotulski oraz w lipcu i sierpniu program dla najmłodszych na wakacje. Do wsi polecą „OSA Objazdowa Scena Artystyczna”. Więcej szczegółów poznacie Państwo na czterech ostatnich stronach naszego Informatora.

Zapraszamy do gorącej lektury.

■ SzOK



Czytaj więcej na ➤ s. 3

O sztuce i słońcu ...

Ten numer Informatora będzie wyjątkowy. Nie postanowiliśmy zmieniać charakteru pisma i dlatego nie będziemy na łamach naszej gazety zamieszczać anonosów towarzyskich, analiz politycznych i relacji z partyjnych wieców. Będzie to numer wyjątkowy, bo zdecydowana większość proponowanych szamotulanom materiałów dotyczyć będzie szeroko rozumianej kultury. Tej z różnych, ale zawsze łatwo dostępnych dla mieszkańców grodu Halszki półek. Napisał o zbliżającym się wielkimi krokami do Parku Zamkowego Ulicznego Festiwalu Osobliwości, drukujemy „zaległą” recenzję koncertu Katarzyny Groniec, poinformujemy o ciekawych propozycjach Szamotulskiego Ośrodka Kultury. Porozmawiamy też z dyrektorem Szamotulskiego Ośrodka Kultury Piotrem Michałakiem. Nie ma wątpliwości – prognoza na kulturalny początek lata jest jednoznaczna i nie pozostawia miejsca na spekulacje: w Szamotulach będzie gorąco, chwilami

nawet bardzo. Przecież na duchową strawę nie ma wpływu aktywność słońca, ruch wiro- wy księżycy i temperatura za oknem.

Jak to zwykle bywa w Informatorze – naszym „oczkiem w głowie” jest wywiad. Polecamy zatem rozmowę z szamotulskim plastykiem Jarosławem Kałużyńskim, autorem pomnika generała Stanisława Maczka i „szamotulskiego tułacza” św. Jana Nepomucena. Jak współcześnie wygląda praca artysty nad pomnikiem? Jakich materiałów używa? Czy rzeźbiarz nadal operuje dłutem i młotkiem?

Niezależnie od meandrow artystycznej kuchni najważniejszy jest jednak efekt. Już wiemy, że powrót Nepomucena wywołał w naszym mieście bardzo duże zainteresowanie i sporo pozytywnych komentarzy.

Oczywiście w Informatorze Miasta i Gminy Szamotuły nie zabraknie też wiadomości samorządowych i tradycyjnej już krzyżówki. Miłej lektury i wybornej zabawy!

■ Red.

WYKAZ SOŁTYSÓW Z TERENU GMINY SZAMOTUŁY

Baborowo – Ewelina Bystra
Baborówko – Jerzy Najderk
Brodziszewo – Marian Juś
Emilianowo – Paweł Kiecana
Gałowo – Aleksandra Książek
Gąsawy – Patrycja Konieczna
Jastrowo – Andrzej Starosta
Kąsinowo – Zofia Lewandowska
Kępa – Beata Małolepsza
Kozle – Krzysztof Tomkowiak
Krzeszkowice – Zenon Lewandowski
Lipnica – Marcin Wawrzyniak
Lulinek – Marta Więclawska
Mutowo – Bernadeta Markiewicz
Myszkowo – Marzena Chojnacka
Otorowo – Lucjan Ratajczyk
Pamiątkowo – Monika Kuźniak
Piaszkowo – Izabela Śliwa
Piotrkówko – Ryszard Anioł
Przedław – Piotr Gołębiak
Przyborówko – Jerzy Bączkowski
Przyborowo – Marzena Mikołajczak
Śmiłowo – Lech Sowiński
Szczuczyn – Agnieszka Choińska
Witoldzin – Ewa Runowska

znajdź nas na 

URZĄD MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY

ul. Dworcowa 26, 64-500 Szamotuły
tel. +48 61 29 27 501 – centrala
fax +48 61 29 20 072
umig@szamotuly.pl
www.szamotuly.pl

RACHUNEK BANKOWY:

BANK SPÓŁDZIELCZY DUSZNIKI
46 9072 0002 2004 0404 1166 0001

GODZINY URZĘDOWANIA:

poniedziałek 8.00-16.00
wtorek – piątek 7.30-15.30

TRYB PRZYJMOWANIA MIESZKAŃCÓW:

Interesanci przyjmowani są w poniedziałki od godz. 8.00 do 16.00, od wtorku do piątku włącznie od godz. 7.30 do 12.00. Urząd Stanu Cywilnego obsługuje interesantów w poniedziałki od godz. 8.00 do 16.00, od wtorku do piątku od godz. 7.30 do 15.30. Wydział Spraw Obywatelskich: w poniedziałki od godz. 8.00 do 16.00, od wtorku do piątku od godz. 7.30 do 14.30 (biletomat do 14.00). Spotkania mieszkańców w sprawach skarg i wniosków z Burmistrzem, Zastępcą oraz Sekretarzem Miasta i Gminy Szamotuły należy umówić poprzez e-mail: sekretariatburmistrza@szamotuly.pl lub telefonicznie za pośrednictwem Sekretariatu Burmistrza.

BURMISTRZ

WŁODZIMIERZ KACZMAREK
budynek A, I piętro, pokój nr 21
+48 61 29 27 500

ZASTĘPCA BURMISTRZA

DARIUSZ WACHOWIAK
budynek A, I piętro, pokój nr 22
+48 61 29 27 500

SEKRETARZ

KAROL HARTWICH
budynek A, II piętro, pokój nr 36
+48 61 29 27 506

SKARBNIK

ALICJA KAŁUŻYŃSKA
budynek A, I piętro, pokój nr 26

INFORMATOR

Miasta i Gminy Szamotuły

WYDAWCA:

Urząd Miasta i Gminy Szamotuły

SKŁAD I ŁAMANIE:

EMART DESIGN

DRUK: Polska Press

ADRES REDAKCJI:

Urząd Miasta i Gminy Szamotuły, Wydział Promocji, Komunikacji i Współpracy Zagranicznej,
ul. Dworcowa 26, 64-500 Szamotuły

KONTAKT: redakcja@szamotuly.pl

tel. +48 61 29 27 581

REDAKTOR NACZELNY:

Rafał Stachowiak

tel. +48 61 29 27 581

SKŁAD REDAKCJI:

Tomasz Grabowski, Filip Jóźwiak

NAKLAD: 7 000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana lub przedrukowana bez pisemnej zgody wydawnictwa. Autorzy publikowanych tekstów nie pobierają za nie honorariów.

INFORMACJE KONTAKTOWE

WYDZIAŁY

WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZY

Karol Hartwich – kierownik
budynek A, II piętro, pokój nr 36
+48 61 29 27 506

ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE

Zbigniew Bomba – Podinspektor
budynek A, II piętro, pokój nr 35B
+48 61 29 27 567

WYDZIAŁ SPRAW OBYWATELSKICH

Hanna Piątkowska – kierownik
budynek A, parter, pokój nr 5
+48 61 29 27 520

WYDZIAŁ NIERUCHOMOŚCI I GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

Agnieszka Czapka – kierownik
budynek D, parter, pokój nr 1
+48 61 29 27 540

WYDZIAŁ PODATKÓW I OPŁAT

Paulina Romanowska – kierownik
budynek A, I piętro, pokój nr 27
+48 61 29 27 552

WYDZIAŁ FINANSOWO-BUDŻETOWY

Lucyna Swoboda – kierownik
budynek A, II piętro, pokój nr 38
+48 61 29 27 559

WYDZIAŁ GOSPODARKI ODPADAMI

Dariusz Wachowiak – p.o. kierownika
budynek D, parter, pokój nr 3
+48 61 29 27 532

WYDZIAŁ INWESTYCJI I GOSPODARKI KOMUNALNEJ

Roman Białasik – kierownik
budynek D, I piętro, pokój nr 9
+48 61 29 27 570

WYDZIAŁ PROMOCJI, KOMUNIKACJI I WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ

Rafał Stachowiak – kierownik
budynek A, II piętro, pokój nr 30
+48 61 29 27 581

WYDZIAŁ KULTURY, SPORTU I FUNDUSZY POMOCOWYCH

Marcin Piechocki – kierownik
budynek A, parter, pokój nr 10
+48 61 29 27 586

ZESPOŁ DS. KADR I SPRAW PRACOWNICZYCH

Jagoda Kubicka
budynek A, I piętro, pokój nr 23
+48 61 29 27 507

URZĄD STANU CYWILNEGO

Barbara Mrówka – kierownik
budynek A, parter, pokój nr 14,
wejście od ul. Wojska Polskiego, +48 61 29 27 526

OBSŁUGA KARTY DUŻEJ RODZINY, KARTY GMINNEJ, KARTY MIESZKAŃCA SZAMOTUŁ ORAZ KARTY SENIORA

Anna Bielaczyk
budynek A, parter, pokój nr 6, 7
+48 61 29 27 521, +48 61 29 27 522

BIURO RADY MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY

Monika Głowacka-Trafas
budynek A, parter, pokój nr 2
+48 61 29 27 502
biurorady@szamotuly.pl

SKŁAD RADY MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY

Marian PŁACHECKI – Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Szamotuły

Marek PAWLICKI – Wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Szamotuły, Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej

Grażyna AUGUSTYNIAK

Dominika BUCHWALD

Maciej CHAŁUPKA – Przewodniczący Komisji Budżetu, Finansów i Prawa

Jan DZIAMSKI

Łukasz HECKERT

Ilona KALUGA

Marek KOWALA

Joanna LUDWICZAK

Paweł ŁĄCZKOWSKI

Tomasz ŁĄCZKOWSKI

Bogdan MAĆKOWIAK

Katarzyna MEJER – Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej

Jerzy NAJDEREK

Piotr OLSZEWSKI

Lucjan RATAJCYK – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Rozwoju Wsi i Środowiska

Marianna SZYMAŃSKA

Bartosz WĘGLEWSKI – Przewodniczący Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej i Sportu

Anna WICHER – Przewodnicząca Komisji Oświaty i Kultury

JEDNOSTKI GMINNE

SZAMOTULSKI OŚRODEK KULTURY

Piotr Michałak – dyrektor
ul. Dworcowa 43, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 307
sekretariat@szok.info.pl | www.szok.info.pl

KINO „HALSZKA”

Izabela Szymańska – kierownik
ul. Dworcowa 7, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 20 031
(od piątku do wtorku od godziny 16.00)
kino-halszka@wp.pl | www.kino.szok.info.pl

BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY SZAMOTUŁY IM. EDMUNDA CALLIERA

Piotr Nowak – dyrektor
ul. Rynek 10, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 361
bpmig@biblioteka-szamotuly.pl
www.biblioteka-szamotuly.pl

OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

Iwona Lembicz-Kwaterna – dyrektor
Plac Henryka Sienkiewicza 20, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 23 789
ops@szamotuly.pl | www.ops.szamotuly.pl

CENTRUM USŁUG WSPÓLNYCH

Damian Dubiel – dyrektor
ul. Dworcowa 27, 64-500 Szamotuły
+48 61 22 46 100
cuw@cuwszamotuly.pl | cuwszamotuly.pl

ZARZĄD KOMUNALNYCH ZASOBÓW LOKALOWYCH

Leszek Klijewski – dyrektor
ul. Lipowa 68, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 298, +48 61 63 933 36, zklz@szamotuly.pl

STRAŻ MIEJSKA

Maciej Grażka – komendant
ul. Kościelna 6, 64-500 Szamotuły
+48 694 036 118, +48 61 29 32 395, 986
straz.miejska@szamotuly.pl

SPÓŁKI KOMUNALNE

CENTRUM SPORTU SZAMOTUŁY SP. Z O.O.

Rafał Krzykała – prezes zarządu
ul. Sportowa 6, 64-500 Szamotuły
+48 61 29 21 485
sekretariat@csszamotuly.pl | www.csszamotuly.pl

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ W SZAMOTUŁACH SP. Z O.O.

Piotr Koczorowski – prezes zarządu
ul. Wojska Polskiego 14, 64-500 Szamotuły
+48 61 292 18 29
sekretariat@zgkszamotuly.pl | www.zgkszamotuly.pl

Nasza rozmowa z ...

Jarosławem Kałużyńskim

szamotulskim plastykiem, autorem pomnika św. Jana Nepomucena - pyta Tomasz Grabowski

Miał Pan 10, może 15 lat i obudził się pan w nocy z konkretnym postanowieniem – zostanie artystą?

JAROSŁAW KAŁUŻYŃSKI: Oczywiście, że nie. To był długi proces i wtedy nie przypuszczałem nawet, że jego finał będzie właśnie taki. Już jako małe dziecko, w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym lubiłem różne zajęcia plastyczne. Chętnie wykonywałem rzeźby z plasteliny, trochę rysowałem i malowałem. Zresztą podobnie jak inne dzieciaki. Trwało to dość długo, a w wieku może kilkunastu lat to zainteresowanie plastyką osłabło na rzecz zainteresowania historią. Zresztą historia jest moim hobby do dzisiaj. I dopiero w liceum stwierdziłem, że nie za bardzo mam wspólny język z rówieśnikami. Po prostu – oni żyli swoim światem, a ja miałem jakiś taki bardziej swój, może trochę bardziej wyimaginowany. I uwielbiałem ten świat i emocje, które mogłem przelewać na papier. Pewnie właśnie wtedy doszedłem do wniosku, że bardzo chciałbym to robić dłużej i lepiej.

Innymi słowy, brał Pan papier, kredki i po prostu coś sobie rysował?

J.K.: No właśnie nie do końca. Starałem się zawsze opowiadać jakieś historie, bo bardzo lubię jak w każdego rodzaju twórczości „jest coś” i bardziej tolerowałem żywe modelki niż eksponowane na zajęciach martwe natury. Po latach uświadomiłem sobie, że nawet taka martwa natura to jednak wspaniały sposób na poprawę umiejętności warsztatowych.

Jest Pan licealista, dochodzi do wniosku, że interesują Pana nieco inne rzeczy niż rówieśników. Lubi Pan różne formy plastyczne i podejmuje decyzję – zdaje na Akademię Sztuk Pięknych?

J.K.: Nie tak od razu. Postanowiłem połączyć zainteresowania historią i plastyką. Znalazłem sobie szkołę w Galicji, w Tarnowie i tam poszedłem do Studium Plastycznego, które kształciło specjalistów konserwacji zabytków i dzieł sztuki. To był dla mnie bardzo intensywny okres – wtedy poznałem wielu fantastycznych, ciekawych ludzi, zacząłem jeździć na lekcje rysunku do Krakowa, zacząłem sam coś malować. Szkoła realizowała atrakcyjny program plastyczny, miała świetnych nauczycieli, którzy zachęcali uczniów do aktywności twórczej.

Studium konserwacji zabytków, typowy artystyczny „tygiel”, otwarci pedagodzy, chłonący wiedzę i warsztat młodzi ludzie. Rozpoczyna Pan także lekcje rysunku. Przecież to musiało kosztować – jak Pan sobie radził z finansami?

J.K.: Miałem wyjątkowe szczęście, bo miałem świetnych rodziców, którzy wychodzili z założenia, że wykształcenie jest bardzo ważne i nie można na nim oszczędzać. Doskonale wie-



dzieli, że w naukę dzieci warto inwestować i że ta inwestycja prędzej czy później przyniesie efekty. Tutaj muszę wspomnieć o ojcu, typowym umyśle inżynierskim, ale o szerokich horyzontach i zainteresowaniach. To człowiek o ogromnej wiedzy ogólnej, również humanistycznej – znał łacinę. To właśnie od niego usłyszałem o Żywocie Cezara, o przekraczaniu Rubikonu, to on pierwszy (dla mnie) wypowiedział legendarne: „Kości zostały rzucone” w oryginale. Czasami gdy o nim myślę, to dochodzę do wniosku, że spłacam pokoleniowy dług.

Ale wracamy do historii – jak powiedziałem ojcu, że znalazłem taką szkołę i że chciałbym tą szkołę skończyć, ojciec poszedł na dworzec kolejowy do swojego znajomego i linią kolejową zadzwonił do studium. To był rok 82, stan wojenny, ciężko było z telefonami, z innymi rzeczami również. Dowiedział się, jakie są warunki i że mam przyjechać na egzamin. Pojechałem i zostałem przyjęty. Poszło bezproblemowo.

Mieliśmy powiedzieć o pieniądzach ...

J.K.: Faktycznie, miałem taki podstawowy komfort finansowy. To nie były jakieś duże pieniądze, nigdy nie żyliśmy ponad stan, ale jednak było mnie stać na stancję, na opłacanie obiadu, na podróz raz w miesiącu do domu. To wszystko.

Skończył pan Studium i co dalej?

J.K.: Zatrudniłem się w Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków w Poznaniu. Tam pracowałem 1,5 roku. Nie ma co mówić – nie była to wymarzona praca dla mnie. Największy kłopot stanowiło ... wstawanie o 5 rano. Dramat! Do dzisiaj wczesne wstawanie jest dla mnie najbardziej trudną sprawą. Ten problem miał też wpływ

na moje egzaminy wstępne do Akademii. Proszę sobie wyobrazić, że gdy zdawałem egzaminy wstępne w Łodzi to nie dotarłem na jeden z egzaminów bo ... zaspałem. Ostatecznie dostałem się w następnym roku do Akademii w Poznaniu. Tam studiowałem przez 1,5 roku, później zrobiłem sobie małą przerwę. W tych latach w Polsce rozpoczęła się transformacja ustrojowa, wszyscy zaczęli coś nowego robić, zakładali firmy. W międzyczasie poznałem młodego, studiującego jeszcze architekta i podjęliśmy tzw. działalność gospodarczą. Przez kilka lat zajmowałem się reklamą i komputerami. Praktycznie działalnością projektową, ale narzędziem był komputer.

W tej fascynacji techniką wytrwałem aż do wczesnych lat dwutysięcznych. Zaczęło mnie to męczyć, ciążyła mi i nie sprawiała większej przyjemności również praca w agencji reklamowej w Poznaniu. Pracowałem na pół etatu, nieźle zarabiałem, ale byłem bardzo niewdzięcznym pracownikiem.

Czyli był pan niezdyscyplinowany ...

J.K.: Nie można było mną sterować. Polegało to na tym, że nie miałem kredytów, wielkich zobowiązań finansowych i nie można mnie było zmusić do różnych dziwnych sytuacji – żebym nagle robił nieakceptowalne przeze mnie rzeczy, zostawał po godzinach, gdy mam inne plany itp. Gdy postawiono mi ultimatum – przechodzisz na cały etat lub „do widzenia”, to w tym momencie wziąłem kredki, spakowałem tobołki i przyjechałem do domu. Zaczęłem pracować w domu. Na początku głównie projektowałem publikacje, ale z czasem, powolutku, zacząłem robić swoje drobne rzeczy. To nie był dla mnie

łatwy czas – czas poważnych decyzji. Z jednej strony czułem się bardzo młodo, a na głowie 40 lat. Wydaje się, że wszystko mogę, ale muszę pamiętać też, że mam dom i bliskich. Że muszę być odpowiedzialny. W pionie i na ziemi trzymała mnie wspaniała żona Edyta i dzieci – Helena i Jan. Zawsze powtarzam, że urodziłem się w czepku – niektórzy takim szczęściem jak ja nie mogą się pochwalić!

Decyzja zapadła – sztuka! Zacząłem od tego co było mniej najbliższe, czyli od ikon. Dlaczego? Już tłumaczę.

Nie wyprowadził się Pan w Bieszczady?

J.K.: Nie. Ale znowu wielkie szczęście mnie nie opuściło. W czasie moich pobytów w Krakowie i na lekcjach rysunku poznałem krakowskie środowisko artystyczne. To była bardzo zgrana grupa artystów, którzy spędzali z sobą dużo czasu. W czasie jednego ze spotkań poznałem pana Jerzego Nowosielskiego i to on zainteresował mnie kulturą prawosławną. Z Nowosielskim nie była to jakaś bardzo głęboka znajomość, raczej okazjonalna i towarzyska, ale nie mogę jej nie docenić. Ikony zawsze ze mną były, one mnie pociągały bardzo mocno, ale ja też nigdy nie traktowałem tego tematu z jakąś przesadną determinacją. Może dlatego, że na pierwszy rzut oka jest bardzo odległa od naszej, wielkopolskiej kultury. Ale wracamy do ikon i dziwnych zbiegów okoliczności: po śmierci mojej mamy robiłem porządek w piwnicy i znalazłem rękopis pracy magisterskiej mojego stryja. To był opis początków historii obrazu Matki Boskiej Szamotuł Pani. Stryj studiował na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Opracowanie przeczytałem bardzo dokładnie i stwierdziłem – tu nie ma przypadku: Nowosielski, tutaj ta piękna ikona ...

Pamiętam, wtedy proboszczem kolegiaty był ks. Andrzej Grabański – poszedłem do niego i poprosiłem, żeby pozwolił mi wyciągnąć ikonę z ołtarza i zrobić dobrej jakości reprodukcję. Zacząłem studiować dosyć dokładnie technologię „pisania” ikon. I te ikony zacząłem malować. Okazało się, że grono potencjalnych nabywców tego typu prac było dosyć duże, a ikony stały się w jakiś sposób modne.

Po jakimś czasie ta moda nieco osłabła, ale ja ciągle mam do ikon specjalny stosunek. Na przykład, nigdy żadnej ikony nie wystawiłem na sprzedaż. Uważam, że to nieuczciwe. Nie wyobrażam sobie sytuacji, że moje ikony można będzie znaleźć w galerii komercyjnej czy w przypadkowego, niewierzącego człowieka. One są malowane na konkretne zamówienie dla konkretnej osoby. Zrobienie z ikon zwykłego przedmiotu, towaru jest – w moim pojęciu – niedopuszczalne. Pewnie, że teraz czas są inne i wszystko uległo przewartościowaniu, ale gdy chodzi o ikony

to jestem pryncypialny. W międzyczasie zacząłem malować oczywiście też inne rzeczy, wykorzystywałem w swojej pracy zarobkowej doświadczenie „ikonowe”. To nie zawsze są jakieś wielkie rzeczy, przede wszystkim to są sprawy użytkowe – np. malując okładki do kalendarzy, wykorzystuję techniki komputerowe i malarzkie. Takie dwa w jednym. Chodzi o to, że technika komputerowa jest jednak bardzo „sucha”, pozbawiona indywidualnych i oryginalnych cech. Zawsze staram się nawet w takie prace tchnąć trochę barwy, życia. To jednak jest działalność o charakterze komercyjnym. To nic złego, przecież często malowałem i maluję na zamówienie. Gdy słyszę o indywidualnych wystawach w poważnych galeriach, to zastanawiam się, czy miałbym czas na namalowanie kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu prac i liczyć, że je dobrze sprzedam. Ja po prostu nie mam na to czasu, a właściwie to dla mnie strata czasu. Zawsze mówiłem i mówię to wprost i nie zamierzam odwracać kota ogonem. W mojej ocenie to uczciwe.

W środowisku szamotulskim znany jest Pan nie tylko jako malarz, ale również jako twórca rzeźb i pomników. Wystarczy wspomnieć choćby pomnik generała Maczka czy ostatnio św. Jana Nepomucena. Skąd się Panu ta rzeźba nagle wzięła – wcześniej ikony, malarstwo i nagle dłuto?

J.K.: Nie ma przypadków. Wspominałem już, że pierwsze, takie jeszcze niedojrzałe rzeczy robiłem już na studiach. Miałem okazję poznać wybitnych rzeźbiarzy: prof. Jerzego Petruka i prof. Kazimierza Rabę. Ja tą rzeźbę gdzieś tam zawsze tworzyłem. Tak naprawdę, to do rzeźbiarstwa namówił mnie ojciec. Zawsze był człowiekiem bardzo zapobiegliwym i żeby wyżywić rodzinę i utrzymać na właściwym poziomie projektował i wykonywał napędy dzwonów, projektował też systemy ogrzewania kościołów. To właśnie ojciec wyszedł kiedyś z taką propozycją: wiesz, ja bym chętnie ci pomógł zostać ludwisarzem. Przecież to konkretny, fajny zawód, a ty masz taką smykałkę do rzeźby i płaskorzeźby, to byłbyś w tym bardzo dobry. Był rozczarowany, że odmówiłem, ale rozumiał, że chcę być malarzem. Jednak historia znowu zatoczyła koło i w 2014 roku skontaktował się ze mną proboszcz Mariusz Marciniak i spytał czy zrobię oznaczenia na Bazylice. Nie było to bardzo skomplikowane, wymagało znajomości podstawowej techniki i technologii rzeźbiarskiej. Podjąłem się tego zadania, zrobiłem te insygnia, które do dzisiaj wiszą nad wejściem oraz tablicę pamiątkową. Okazało się, że to fajna praca i nieźle płatna. Poza tym, większość rzeźbiarzy zajmuje się sztuką przez duże „S”, a nie mają ochoty za-

ciąg dalszy na str. 4

ciąg dalszy ze str. 3
jąć się solidnym rzemieślnikiem. Ja już pewien etap artystycznego rozwoju miałem już za sobą, nie pociągały mnie niekończące się i męczące plenery, wystawy, wernisaże. Zawsze bardzo mocno stąpałem po ziemi i uważałem, że muszę robić konkretne rzeczy maksymalnie profesjonalnie, nie lekceważyć żadnego zlecenia i wyzwania. I chyba takie podejście zapoczątkowało – pojawiły się propozycje wykonania płaskorzeźb, tablic, niewielkich rzeźb i pomników. Zdziałała najlepsza na świecie reklama – poczta pantoflowa, osobiste polecenia i zaufanie. Dużym zaskoczeniem dla mnie była propozycja burmistrza Kaczmarka zrobienia pomnika generała Maczka, później wykonania pomnika Nepomucena, po drodze pojawił się Połczyn Zdrój, Oborniki i jeszcze kilka fajnych miejsc i ludzi. A propos fajnych ludzi – poznałem braci Garstków ze Śremu – Piotra i Andrzeja, którzy bardzo dużo mi pomagają przy realizacji projektów rzeźbiarskich.

Na Rynek w Szamotułach „wrócił” św. Jan Nepomucen. Dla Szamotuł i szamotulan to bardzo ważny, symboliczny moment. Większość z nich zastanawia się, jak się robi taką rzeźbę. Ludzie ciągle sobie wyobrażają, że rzeźbienie wygląda tak jak kiedyś – stoi artysta w poplamionym kitlu, w lewej ręce dłuto, w prawej młotek i wyczarowuje z drewna lub kamienia piękne kształty. Tak to wygląda?

J.K.: Nie chciałem nikogo rozczarować, ale myślenie o rzeźbie, szczególnie tej dużego formatu, jak o romantycznej pracy z dłutem i młotkiem nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Tego procesu musiałem się nauczyć i doprowadziłem do sytuacji, że wypracowałem taką własną, indywidualną technikę, czy może bardziej technologię, oczywiście opartą na doświadczeniach innych ludzi. Nie chcę zamęczać czytelników szczegółami, tym bardziej, że to wieloetapowy i dość długi proces. Wychodzi się jak zawsze od papieru i ołówka, powstają szkice, drobne przemyslenia na papierze. To etap zadawania sobie pytań, najczęściej niekończących się, a każde z nich prowokuje następne. Dziwny to dialog, ale dla mnie to jeden z najważniejszych etapów tworzenia. To początek, a dalej? Bywa różnie, ale obowiązuje kilka uniwersalnych zasad, pojawiają się też problemy, których przewidzieć czasami nie sposób. Nie inaczej było w przypadku pomnika Nepomucena. Podstawową sprawą była kwestia dotycząca wyglądu oryginalnej rzeźby, która stała w Szamotułach. Niestety materiał ikonograficzny nie pozwolił na precyzyjną odpowiedź na to pytanie. Ostateczny kształt rzeźby i cokołu wyniknął z dialogu z urzędem konserwatorskim. Oczywiście wiedza i pokora konserwatora ważniejsza jest od ego artysty i dlatego bez zastrzeżeń przyjąłem sugestie pani konserwator, bym wobec braku wiarygodnej i precyzyjnej dokumentacji oparł model na kulturowo nam bliskim wizerunku Nepomucena, który stoi na Moście Karola w Pradze. Dlatego dziwią mnie pojawiające się w przestrzeni publicznej,

zupełnie nieuzasadnione pretensje, że popełniłem jakiś plagiat. Współczesny Nepomucen, który stoi na Rynku, jest inspirowany praskim, jednak pewne indywidualne cechy rzeźby to już są moje oczy, moja głowa i moje ręce. Wracając do sugestii konserwatorskich, zresztą bardzo trafnych, to właśnie konserwator zasugerował, by „nasz” pomnik był od razu stary, pokryty zieloną patyną.

Następnie zrobiłem projekt w formie rysunkowej, łącznie z rekonstrukcją komputerową cokołu, później powstał model postaci w skali 1:3, z twardej plasteliny woskowej. Tutaj ciekawostka – projekt cokołu powstał w programie 3D i dzięki temu jest wykonany dokładnie tak jak zaprojektowałem, tu nie ma żadnego odstępstwa. Praca nad rzeźbą przebiegała prawie klasycznie – na początek powstała metalowa konstrukcja. Tutaj bardzo mi pomogli zolni specjaliści współpracującej ze mną firmy „Schody Trąbczyńscy”, którzy mają bardzo zdolnych ślusarzy i oni na podstawie projektu wykonali konstrukcję taką jaką chciałem. Konstrukcja została podzielona na trzy części.

To jest taki kręgosłup rzeźby?

J.K.: Dokładnie. Na tym metalowym „kręgosłupie” musi trzymać się właściwy materiał, niezależnie od tego, czy to będzie glina czy cokolwiek innego. Do tej bazy dołączane są następne części „kręgosłupa”. Potem nakłada się właściwy materiał – w przypadku Nepomucena była to plastelina techniczna na bazie wosku. Oczywiście można to też robić w glinie, ale w moim przypadku byłoby to trudne. To kwestia logistyczna – w pracy z plasteliną nie jest wymagany gipsowy odlew, którego nie jestem w stanie zrobić ze względu na duże gabaryty rzeźby. Jednak to rodzi następne problemy – plasteliny są różne, niektóre łatwe, inne trudniejsze w obróbce. Na przykład włoska na bazie wosku jest bardzo twarda i w takiej plastelinie bardzo dobrze robi się detale. Jest też plastelina polska, równie dobra, ale bardziej miękka i trudniejsza w obróbce. Jednak lepiej się sprawdza w pracy z dużymi konstrukcjami. Proszę sobie wyobrazić, że by przetransportować do odlewni do Śremu model ważący około 200 kilogramów musiałem wynająć firmę, która się specjalizuje w przewozie... fortepianów! Gdy już mówimy o Nepomucenie – nie wszyscy wiedzą, że rzeźba w środku jest pusta, a i tak sporo waży. Chyba około 300 kilogramów. Gdyby była „pełna” ważyłaby 3 tony. To wymagałoby innego, o wiele masywniejszego cokołu.

Rzeźba odlana, wszystkie elementy i detale połączone. Przyjeżdża do Szamotuł i Pan nadaje jej ostateczną formę czy to już jest skończone dzieło?

J.K.: Ja tylko kontroluję, czy jest wszystko ok. Praktycznie nie ma miejsca na żaden błąd – wszystko jest zrobione na podstawie zdjęć i rysunków. Zresztą dzisiaj taka praca jak z Nepomucenem jest łatwiejsza niż kiedyś. Wszystko opiera się o dokumentację fotograficzną, kiedyś na szkicach. A one nie zawsze precy-



W takiej pozycji trudno być romantykiem – Jarosław Kałużyński przy pracy

zyjnie oddawały detale. No i ostatni etap czyli nadanie odpowiedniego koloru – to jest bardzo ważne, nie można przecież zostawić brązu w takiej błyszczącej formie. Pewnie na wschodzie by się podobało, u nas jest jednak podejście bardziej stonowane.

Zamykając już ten temat – intrygujące i jednocześnie frustrujące są różne historie, które pojawiają się w trakcie realizacji projektu. Czasami wyskakują nowe, trudne do przewidzenia rzeczy. Mieliśmy ten problem, że według mojego pierwotnego projektu cokolwiek miał być z kamienia. Okazało się, że ceny tak podskoczyły, że ze względów finansowych nie byliśmy w stanie tego zrobić, a po drugie – nie zgodził się na taką koncepcję urząd konserwatorski. Rozmawiałem z panią konserwator i zaleciła budowę cokołu murowanego.

Już ten powierzchniowy opis działań przy tworzeniu rzeźby św. Jana Nepomucena daje jakieś podstawy do myślenia o trudnościach tego procesu. I naprawdę niewiele w tym romantyzmu – oczywiście najważniejszy jest warsztat, ale niezbędne są także zupełnie inne, niezwiązane z czystą sztuką umiejętności.

A propos sztuki – dlaczego po latach nauki wrócił Pan do Szamotuł? Przecież dla artysty miasto wielkości Szamotuł to bardzo trudny teren. Kilka kilometrów dalej jest Poznań, jest Warszawa, Kraków czy Wrocław. Przecież wielkomiejskie rynki sztuki stwarzają twórcom szerokie możliwości. Pan świadomie z nich zrezygnował?

J.K.: Oczywiście to prawda, że wielkie miasta oferują większe możliwości realizacji artystycznych wizji i ambicji. Tylko istnieje jeszcze inny, dla mnie podstawowy problem – ja w takim miejscu musiałbym się dobrze czuć. A ja fajnie się czuję w Szamotu-

łach! Poza tym jestem osobą rodzinną, odpowiada mi taki styl życia jaki prowadzimy, mieszkam w domu, w którym mieszka czwarte pokolenie Kałużyńskich, tutaj mamy krewnych, znajomych i przyjaciół. Nie twierdzę, że w Poznaniu, Krakowie czy Tarnowie czułem się źle, ale doszedłem do wniosku, że korzenie są dla mnie bardzo ważne. Okazało się nawet, że decydujące. Jestem zwierzęciem emocjonalnym i nie sądzę, że miałyby się to zmienić. Może wynika to z tego, że swego czasu nie podjąłem decyzji by zostać w wielkim mieście? Może dlatego, że proces mojego artystycznego dojrzewania był długi, że świadomość jak i gdzie chciałbym pracować, co robić i w jakiej formie przyszła stosunkowo późno? Może to też jest kwestia mojego podejścia do pracy – zawsze wychodziłem z założenia, że artystą się bywa, a każdego dnia trzeba być sprawnym, solidnym rzemieślnikiem. Nie jestem pewny, czy kiedykolwiek chciałem być takim skończonym artystą. Pewnie, że tzw. proces twórczy jest bardzo wciągający, ale jest też życie poza pracownią.

Większość ludzi myśli sobie o artystach (osobliwie plastykach), że pewnie będą się w południe, jak mają twórczą wene to coś namalują, po południu wypiją w podejrzanym lokalu beczkę absyntu i dyskutują z kolegami o wielkiej sztuce. Jak jest naprawdę?

J.K.: To literatura, a nie realne życie. Szczególnie w XXI wieku. Naprawdę wygląda to tak: rozpoczynam dzień od rozmowy z żoną i filiżanki kawy, karmię swoje zwierzęta (mam trzy koty i psa), sprawdzam pocztę w komputerze, przeglądam wiadomości i robię sobie trzy, czteropunktowy plan pracy. Dziwne, prawda? Nauczyłem się tego, tak samo jak nauczyłem się nosić zegarek, czego nie robiłem w młodości. Dzisiaj noszę zegarek i nie wyobrażam sobie, żeby można było planować czas bez zegarka i bez kalendarza. No i zaczynam działać. Robię krótką przerwę na posiłek, rozmowę z domownikami i wracam do pracowni. I tak do wieczora. Czasami kończę pracę o 20.00, czasami później. Nie narzekam, kiedyś jeszcze musiałem jeździć i zdobywać materiały. Teraz tego się nie robi, bo materiały przyjeżdżają do mnie. To bardzo wygodne.

Innymi słowy – nie musi Pan opuszczać pracowni i może poświęcić się sztuce ...

J.K.: Nie dajmy się zwariować... Ostatnio regularnie prowadzę zajęcia na UTW, co srode przez cztery godziny. Takie zajęcia są dla mnie bardzo ożywcze, uwielbiam kontakt z ludźmi, nie wyobrażam sobie pełnej alienacji. Kiedyś często przed południem jeździłem do centrum, robiłem zakupy i w taki naturalny sposób spotykałem się z ludźmi. Nawet na takim zwyczajnym poziomie: dzień dobry, co słychać, jak zdrowie? Staram się żyć z ludźmi w Szamotułach, tak na bieżąco. Kiedyś było bardziej intensywniej, ale nadal staram się uczestniczyć w życiu kulturalnym i towarzyskim. Jestem członkiem grupy „Jakkolwiek”, spotykam się z przyjaciółmi, chętnie rozmawiam, nie tylko o sztuce.

Z tymi ludźmi to dziwna sprawa – jakoś nie tęsknię za tak zwanymi artystami ze świata. Ostatni raz byłem na plenerze bodajże w 2018 roku, ale to był plener międzynarodowy i czas bardzo pracowity, gdzie życie towarzyskie naprawdę było na drugim planie. Na pierwszym była praca i takie bardziej duchowe przeżycie. To mi odpowiadało. Przestały mnie bawić plenery, których czasami jedynym konkretnym rezultatem kilkudniowego spotkania był niewielki obrazek. Na to szkoda czasu. Ale na to, kiedy bywa się artystą – nigdy!

Czyli jednak Szamotuły. W takim razie – jak Pan sobie daje radę? Narzeka Pan na nadmiar czy może niedobór zajęć?

J.K.: Tutaj Pana zdziwię – dziękuję, nie narzekam. Przez lata pracy zdołałem – tak myślę – zyskać zaufanie szamotulan i w konsekwencji zleceńodawców. Wynika to z tego, że nie zamykałem się nigdy w jednej dziedzinie, jednej niszy. Na przykład – dostaję zlecenie – projektuję, składam książki, np. „Dzieje Szamotuł” – praca pana Piotra Nowaka... Niezależnie od rodzaju zlecenia, techniki, skali i formatu pracy podejmowałem się realizacji zadania, gdy byłem pewny, że moje kompetencje do jego wykonania są odpowiednie i mam możliwość

Jest umowa, będą pieniądze!

W kwietniowym numerze Informatora Miasta i Gminy Szamotuły pisaliśmy o dofinansowaniu zewnętrznym remontu ulicy Wiśniowej w Szamotulach, a już kilka dni później, na początku maja podpisano stosowną umowę.

Przy stole prezydialnym sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Szamotulach podpisano umowę, która gwarantuje Gminie Szamotuły dofinansowanie remontu ulicy Wiśniowej w Szamotulach. Dofinansowanie znaczne, bo w wysokości ponad milion złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W ramach remontu zaplanowano wykonanie nawierzchni jezdni o szerokości 6 metrów z betonu asfaltowego, wyznaczenie trzech odpowiednio oznakowanych przejść dla pieszych, budowę chodnika z kostki betonowej, który zapewni bezpieczne



dojście do zlokalizowanych przy Wiśniowej budynków mieszkalnych, przedszkola i punktów usługowo-handlowych. Projekt zakłada również wykonanie zjazdów z kostki betonowej.

Planując inwestycje troszczymy się przede wszystkim o zapewnienie finansowania lub dofinansowania zadań ze środków zewnętrznych – powiedział Informatorowi burmistrz Włodzimierz Kaczmarek – Cieszę się, że dzięki świetnej współpracy z panem wojewodą Michałem Zielińskim i starostą Beatą Hanyżak pewne zadania inwestycyjne udało się szybko podjąć i sprawnie załatwić. Myślę o inwestycjach gminnych i też powiatowych.

Na stosownych dokumentach swoje podpisy złożyli: wojewoda Michał Zieliński, burmistrz Włodzimierz Kaczmarek i skarbnik Alicja Kałużyńska.

■ Red.

W oku kamery

Szamotulscy strażnicy miejscy od jakiegoś czasu wyposażeni są w kamery „nasobne”. Wśród językowych purystów ich nazwa budzi pewne wątpliwości, natomiast ich przeznaczenie już nie.

Będą one wykorzystywane przez funkcjonariuszy w czasie podejmowanych interwencji – zapis obrazu i dźwięku kamer stanowić będzie swoistą „polisę ubezpieczeniową” dla kontrolowanych i kontrolujących. Trudno będzie podważać przebieg interwencji i jednocześnie będzie można ocenić prawidłowość czynności wykonywanych przez strażników. Gmina kupiła 8 kamer, które dodatkowo mogą robić tradycyjne zdjęcia o wysokiej rozdzielczości – ta funkcja kamer również ułatwi codzienną pracę Straży Miejskiej w Szamotulach.

■ T.G.



Musiało się udać!



Mimo bajkowej atmosfery nietrudno było zauważyć, że stan ulic Złotej Rybki i Małego Księcia w Przyborowie nie jest najlepszy (choć w kontekście ich nazw nie wydaje się to prawdopodobne).

Koszty przebudowy tych dróg specjaliści oszacowali na ponad 2,7 miliona złotych. To dużo, ale też ulice nie należą do najkrótszych, a projekt zakłada dodatkowo budowę infrastruktury szerokopasmowego internetu. Oczywiście Gmina postanowiła po-

szukać dofinansowania inwestycji i znalazła w ... Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW). W Wydziale Kultury, Sportu i Funduszy Pomocowych powstał stosowny wniosek o dofinansowanie i został oceniony pozytywnie. Efekt? Nie bajkowe, ale realne 1,6 miliona złotych zasili samorządową kasę przy rozliczeniach zadania.

Tak na marginesie – jeżeli ktoś mieszka przy Złotej Rybki to wszystko musi się udać, prawda?

■ T.G.

Słońce już wykonuje swoje obowiązki!



Zakład Gospodarki Komunalnej w Szamotulach, a konkretnie stacja uzdatniania wody przy Wojska Polskiego od końca kwietnia korzysta z darmowej, ekologicznej energii produkowanej przez instalację fotowoltaiczną.

że podobna działa w oczyszczalni, a kierownictwo Zakładu już planuje budowę następnych. Specjaliści tak zaplanowali i zaprojektowali inwestycję, by energię wytwarzaną we własnych instalacjach zużywano tylko i wyłącznie na potrzeby firmy.

Umów ze słońcem raczej się nie podpisuje, ale strona, czyli producent ekologicznej energii ostro wziął się do pracy. W pakiecie z witaminą D!

■ T.G.

To nie pierwsza i też nie ostatnia słoneczna elektrownia, z której elektrony płynąć będą do urzędów ZGK. Przypominamy,

Strażnicy sprawdzają, poradzą, pomogą ...

Od kilku tygodni szamotulska Straż Miejska prowadzi kontrolę posesji na terenie miasta i gminy, które nie posiadają kanalizacji. Strażnicy sprawdzają legalność instalacji, atesty i pozwolenia, sprawdzą czy firma odbierająca nieczystości ma koncesję, a właściciele nieruchomości faktury za odbiór ścieków. W razie konieczności strażnicy doradzą właścicielom jak prowadzić dokumentację dotyczącą odbioru nieczystości.

Nasze kontrole nie trwają długo – mówi szef strażników Maciej Grążka – Właściciele posesji otrzymują wcześniej zawiadomienie listowne o naszej wizycie i mają czas na skompletowanie dokumentacji.

W gminie Szamotulach strażnicy odwiedzą około 1400 gospodarstw – taki obowiązek nałożył na samorząd ustawodawca (Ustawa z 13 września 1996 roku o utrzymaniu czysto-



ści i porządku w gminach). Kontrole będą trwały do sierpnia 2024 roku.

■ T.G.



Program Opieka Wytchnieniowa

Wtrakcie majowej sesji Rady Miasta i Gminy Szamotuły samorządowcy podjęli uchwałę o przystąpieniu Miasta i Gminy Szamotuły do resortowego programu „Opieka wytchnieniowa – edycja 2023” Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Program proponuje opiekunom mieszkającym z dziećmi i osobami dorosłymi dotkniętymi niepełnosprawnościami finansowanie tak bardzo potrzebnego im wsparcia. Rodziny objęte programem będą mogli liczyć na zapewnienie czasowej (do 14 dni) całodobowej opieki osobie niepełnosprawnej, zorganizowanie profesjonalnej opieki nad osobą niepełnosprawną (do 240 godzin rocznie) czy innej formy wsparcia.

Szamotulski Ośrodek Pomocy Społecznej, który będzie koordynatorem projektu, przygotował wstępny budżet i ... otrzymał pełne dofinansowanie! Oznacza to, że osoby z niepełnosprawnościami, ich rodziny i Miasto i Gmina Szamotuły nie będą ponosić żadnych kosztów związanych z przystąpieniem do projektu.

■ T.G.

Moja Twoja Nasza Biblioteka!

Moja Twoja Nasza Biblioteka! - to hasło XX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek. Odbył się on w dniach 8-15 maja 2023 roku. Szereg atrakcji zaproponowała także szamotulska księżnica.

Tydzień rozpoczęliśmy 8 maja wspólnym świętowaniem Dnia Bibliotekarza. W uroczystości uczestniczyło szamotulskie środowisko bibliotekarzy. Wszyscy pracownicy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Szamotuły oraz zaproszeni goście: z Powiatowej Biblioteki Publicznej w Szamotulach, Publicznej Biblioteki Pedagogicznej w Poznaniu Filii w Szamotulach, pracownicy bibliotek szkolnych z Gminy Szamotuły, emerytowane bibliotekarki oraz przedstawiciele szamotulskich władz, Starosta Powiatu Szamotulskiego Beata Hanyżak, Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Szamotuły Dariusz Wachowiak.

Świętowanie rozpoczęto najlepszymi życzeniami dalszej owocnej pracy. Po nich nastąpił przepiękny występ grupy Pszczółki z Przedszkola nr 5 w Szamotulach „Miś”. Dzieci zadeklamowały wiersze, zaśpiewały, zatańczyły i przekazały cudowne życzenia. Następnie dyrektor biblioteki Piotr Nowak podsumował działania minionego roku. Wyróżniono i doceniono także najaktywniejsze czytelniczki.

Po oficjalnej części nastąpił czas na kawę i poczęstunek oraz rozmowy, wymianę wspomnień i doświadczeń.

W holu biblioteki zaprezentowaliśmy wystawę *Moja wymarzona biblioteka*, czyli dzieła dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów z klas I-III szkół podstawowych, które nadesłano na konkurs w tym temacie.

Po południu zaś dyrektor Piotr Nowak, wygłosił prelekcję *Z kart historii budynku „Ogniska”*, podczas której opowiedział historię naszej siedziby. Podczas prelekcji nie zabrakło ciekawostek: jakie sklepy tutaj funkcjonowały, kto w budynku „Ogniska” mieszkał i co kryją jego piwnice.

Prelekcja połączona była z inauguracją stałej ekspozycji w holu biblioteki prezentującej historię tego budynku – niegdyś „Ogniska”. Tekst opracował Piotr Nowak, projekt graficzny wykonał Damian Kłaczewicz. Ekspozycja powstała przy wsparciu Rotary Klub Szamotuły.

We wtorek, 9 maja, miło nam było gościć w naszych progach Seniorów. Wizytę uświetniła Grupa Teatralna „Maska” z Zespołu Szkół im. Jana Brzechwy w Szamotulach, która zaprezentowała premierowo przedstawienie *Gra pozorów*. Se-



Biblioteka dla Seniora



Nowa ekspozycja w holu biblioteki przedstawiająca historię budynku

niorzy zapoznali się: z ofertą biblioteki i z nowością jaką jest Czytark. Dowiedzieli się również, że w Pracowni Regionalnej mogą się podzielić wspomnieniami i rodzinnymi pamiątkami.

Po południu młodzi poeci spotkali się z Marzeną Przekwas-Sięmiątkowską (w ramach cyklu warsztatów literackich „Rozmowy po kropce”), która udzielała porad i wskazówek dotyczących twórczości uczestników.

W środę 10 maja jedna z bibliotecznych sal zamieniła się w prawdziwy teatr! Z myślą o najmłodszych czytelnikach, zaproszony został teatr Cieni „Latarenka” z Poznania. Młodszym dzieciom teatr zaprezentował *Bajkę o gościnnej Myszce Skrobiszce*, nieco starszym – *Jaś ze Starego Dworu*. Niezwykły spektakl światła, cienia i muzyki, gdyż artystki grały także na gitarze i śpiewały, włączając w zabawę dziecięcą publiczność. Wszyscy byliśmy oczarowani cudowną scenografią, oprawą muzyczną, lalkami i historią Hansa Christiana Andersena.

Natomiast po południu Marcin Fidler, pasjonat i popularyzator nauki, techniki oraz nowych technologii, autor bloga i książki *#WynalazcyPL*, przybliżył sylwetki dwudziestu polskich wynalazców. To dzięki Polakom możemy dziś korzystać z fotowoltaiki, wycieraczek samochodowych, spinaczy biurowych, zegarków naręcznych czy szminek w sztyfcie! Mamy się czym pochwalić. Spotkanie, zorganizowane wspólnie z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” w Szamotulach, było niezwykle interesujące, a wiele informacji zaskakiwało słuchaczy.

Przez cały tydzień w bibliotece trwała abolicja dla niesfornych czytelników – kary za przetrzymywanie książek nie były pobierane.

Od wtorku do czwartku zaś miłośnicy książek mogli w okazyjnych cenach zakupić rozmaite tytuły podczas Kiermaszu książek. Pomagali przy nim uczniowie z Zespołu Szkół nr 3 w Szamotulach.

Na zakończenie tego pełnego wydarzeń i emocji tygodnia, bibliotekarze wybrali się do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu z wizytą studyjną.

W Nowym Tomyślu powitała nas dyrektor biblioteki Elżbieta Podlaszewska-Cybal, która zaprezentowała nowo otwarty Bibli(o)gród. Oprowadziła nas po budynku biblioteki, opowiedziała o poszczególnych działach, zapoznała z kadrą. Był też czas na swobodne rozmowy i wymianę doświadczeń z bibliotekarzami. Następnie pracownicy Wydziału Turystyki i Rozwoju Gospodarczego zorganizowali spacer po Nowym Tomyślu – mieście wikliny i chmielu. Zobaczyliśmy największy na świecie kosz z wikliny, posłuchaliśmy o historii miasta: dowiedzieliśmy się skąd się wzięły tradycje wikliniarskie oraz kto sprowadził do Nowego Tomyśla chmiel. Odwiedziliśmy także Park im. Feliksa Szoldrskiego, podziwialiśmy wiklinowe formacje na terenie Muzeum Wikliniarstwa i Chmielu, a także odwiedziliśmy nowotomyskie Zoo, gdzie szczególnie zaprzyjaźniliśmy się z lemurami. Dla bibliotekarzy była to cenna wymiana doświadczeń i możliwość podejrzenia pracy koleżanek po fachu.

Atrakcje przyciągały czytelników, każdy mógł znaleźć w naszej ofercie coś ciekawego – zgodnie z hasłem *Moja Twoja Nasza Biblioteka!* – dowiedzieliśmy, że biblioteka stoi otworem dla każdego.

■ Iza Damsé, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Szamotuły;
Foto: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Szamotuły



Rzeczywiście tak jak księżyc...

Ten tytuł wielkiego przeboju Elżbiety Adamiak przyszedł nam do głowy (może bardziej słuchu), gdy wychodziliśmy z „Halszki” po kwietniowym koncercie Katarzyny Groniec w Szamotułach. Nie dlatego, że Elżbieta Adamiak i Katarzyna Groniec prezentują podobną artystyczną stylistykę. Elżbieta Adamiak to jedna z najwybitniejszych przedstawicielek zapomnianego już trochę studenckiego nurtu poezji śpiewanej, muzycznie bardzo oszczędnego. Katarzyna Groniec to wokalistka wyrosła z musicalu „Metro”, dla wielu krytyków artystycznej „efemerydy” i mało oryginalnego, ale głośnego przed laty musicalu Józefowicza.

Adamiak i Groniec to raczej artystki z dwóch światów i pokoleń, chociaż nie trudno zauważyć w tekstach ich piosenek pewnej wspólnoty w postrzeganiu rzeczywistości. Podobnie jak w tworzeniu wizerunku scenicznego i artystycznej wrażliwości. Różnica między paniami przede wszystkim polega na tym, że w przeciwieństwie do twórców „tradycyjnej” piosenki poetyckiej Katarzyna Groniec z dużym powodzeniem, ale wyjątkowo



taktownie używa nowoczesnych, elektronicznych środków muzycznych produkcji. Nie przeszkadzają – nawet takim muzycznym purystom jak my – muzyczne „plamy” i ozdobniki, wcześniej tworzone w studio w bardzo skomplikowanej i pewnie kosztownej aparaturze. Są – owe „elektroniki” – świetnym uzupełnieniem muzycznej przestrzeni, ale nie determinują brzmienia. To nadal i na szczęście, instrumenty akustyczne decydują o uroku muzyki Groniec. Już pierwsze dźwięki kontrabasu oznajmiają słuchaczom, że tego wieczoru na scenie królować będzie muzyka „żywych” i wrażliwych artystów. I taki jest właśnie program zawierający utwory z najnowszej płyty artystki „Konstelacje”. Brzmieniowo spójny, bar-

dziej akustyczny niż elektroniczny, zróżnicowany w tempie i nieprzesadnie eksponujący warsztatowe możliwości muzyków. Program podporządkowany tekstowi, który decyduje o zainteresowaniu słuchaczy. A jest czego posłuchać! Nie mamy miejsca na szczegółowe analizy tekstów, jednak możemy zupełnie spokojnie polecić ich lekturę. Na scenie Groniec proponuje nie tylko wrażenia czysto estetyczne, artystka zaprasza do rozmowy starych, dobrych przyjaciół, którzy spotykając się po latach opowiadają o sobie, o własnej, chwilami bardzo prywatnej i intymnej przygodzie z życiem, o jego barwach. Oczywiście wokalistka podejmuje ryzyko, ale nie jest to ryzyko wielkie. Katarzyna Groniec ograniczyła je przez lata artystycznej aktywności, przez płyty, które nagrała, przez spektakle teatralne i muzyczne, w których brała udział. Po prostu – zyskała grupę wiernych, inteligentnych, wrażliwych i głodnych intymnego kontaktu z ciekawą osobowością słuchaczy. To oni kupują jej płyty i przychodzą na koncerty. Doskonale wiedzą czego od niej oczekiwać, wiedzą też na co nie mogą liczyć, znają możliwości i akceptują ograniczenia. Są jednak ciągle ciekawi. „Rzeczywiście tak jak księżyc, ludzie znają mnie tylko z jednej, jesiennej strony”. Co jest na drugiej?

■ T.G.



4 SZAMOTULSKA NOCNA PIĄTKA
im. Bohdana Zielińskiego

17.06.2023

17:00-21:30 BIURO ZAWODÓW - HALA WACŁAW
19:00 OTWARCIE IMPREZY
19:05 START BIEGU SMYKI NA PIĄTKĘ 3-6 LAT - 55M
19:35 START BIEGU SMYKI NA PIĄTKĘ 7-10 LAT - 555M
20:05 START BIEGU SMYKI NA PIĄTKĘ 11-15 LAT - 555M
21:20 OTWARCIE STARTU - SPORTOWA 6
21:45 ROZGRZEWKĄ PRZED 4. SZAMOTULSKĄ NOCĄ PIĄTKĄ
21:50 OTWARCIE BIEGU NOCNEGO
21:55 START 4. SZAMOTULSKIEJ NOCNEJ PIĄTKI
22:30 - 23:30 POCZĘSTUNEK DLA BIEGACZY
22:55 ZAMKNIĘCIE METY
23:00 DEKORACJE ZWYCIĘZCÓW

SPONSOR GENERALNY  ORGANIZATOR 

Bank Spółdzielczy Duszniki

SPONSORZY I PARTNERZY



Na szóstkę!



Z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na Rynku odbył się koncert „Poloneza czas zacząć”.

Zaproponowany przez Szamotulski Ośrodek Kultury program, uniwersalny charakter święta i chęć „sprawdzenia w boju” nowej płyty zrewitalizowanego centrum miasta zachęcił szamotulan do masowego udziału w imprezie.

Nie tylko Rynek jako niebanalne miejsce koncertowe zdał egzamin. Wspaniale zaprezentowali się artyści z grupy Artes Ensemble z gościnnym udziałem Zespołu Folklorystycznego „Szamotuły”. Ich popisy wokalne przypadły słuchaczom do gustu, którzy bez specjalnych zachęt śpiewali z artystami „Małego Rycerza”, „Dumkę na dwa serca” czy „Hej Sokoły”. Chęć wzięcia udziału szamotulan w tanecznych

układach Zespołu Folklorystycznego blokowała tylko skromność i świadomość stopnia zaawansowania choreograficznego prezentowanych tańców. Na wysokości zadania stanęła też piękna pogoda, grzejące słońce, otwarte kawiarnie i rozstawione ogródki gastronomiczne.

Rynek na szóstkę, artyści na szóstkę, publiczność na szóstkę!

■ Red.

Rozwiązanie krzyżówki z ostatniego numeru Informatora

Nie ma co kryć, rozwiązywanie krzyżówek to czynność zajmująca, wymagająca cierpliwości, wiedzy i pomysłowości. Nigdy nie wątpiliśmy, że szamotulanie to „łamacze” krzyżówkowych haseł z najwyższej półki.

Tradycja, historycznie wzorce i odniesienia nie pozostawiają żadnych wątpliwości – jeżeli kiedyś powstanie krzyżówkowa liga miast to bez wahania i upoważnienia zgłosimy drużynę Szamotuł. Pudło pewne, prawda? Patronem ekipy zrobimy legendarnego szamotulskiego kryptologa, potrenujemy i ... zgarniemy wszystkie możliwe nagrody. Jedną z nich powinien być wagon kawy. Bez niej trudno o sukces w tej dyscyplinie!

Dosyć tych żartów – czas na ogłoszenie! Oficjalnie i bardzo poważnie informujemy miłośników intelektualnej przygody, że poprawne

hasło krzyżówki z poprzedniego wydania Informatora to „Uliczny Festiwal Osobliwości”.

Poprawnych odpowiedzi otrzymaliśmy dużo. Nawet bardzo dużo. Tak dużo, że maszyna losująca dwukrotnie się zawiesiła. Podczas trzeciej próby udało się. Nagrody otrzymali Magdalena Szymańska-Dadun, Honorata Bogusz-Knioch i Zbigniew Matysiak. Pan Zbyszek wpadł po nagrodę do naszej redakcji „jak po ogień” i nawet nie zdążyliśmy uruchomić aparatu fotograficznego. Pewnie nic straconego, przecież przed Wami kolejne krzyżówki.

Wśród osób, które prawidłowo odgadną hasło krzyżówki z tego numeru, rozlosujemy trzy nagrody. Wystarczy przesłać poprawne hasło na profil Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły na Facebooku poprzez Messengera. Czekamy na Wasze odpowiedzi do 11 czerwca. Wyniki opublikujemy 12 czerwca. Powodzenia!

Kawa gotowa? Rozpoczynamy!



Magdalena Szymańska-Dadun



Honorata Bogusz-Knioch

Krzyżówka - gimnastyka dla kawoszy nr 5

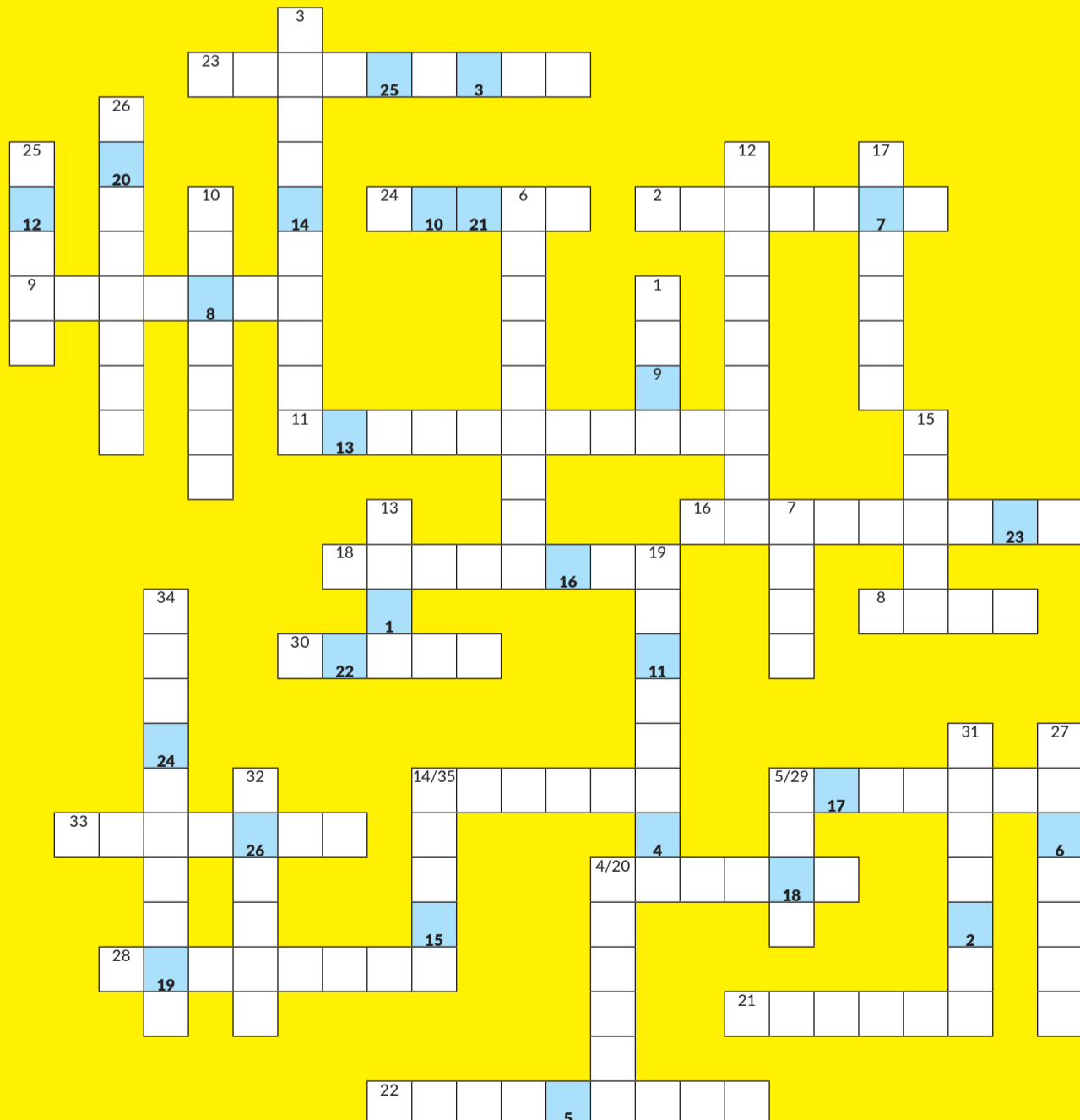
Wśród osób, które prawidłowo odgadną hasło krzyżówki, rozlosujemy trzy nagrody. Wystarczy przesłać poprawne hasło na profil Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły na Facebooku poprzez Messengera. Czekamy na Wasze odpowiedzi do 11 czerwca. Wyniki opublikujemy 12 czerwca i powiadomimy zwycięzców. Powodzenia!

Pionowo:

1. Miejska zebra
3. Stolica książek
5. Samiec zająca lub kochanek
6. Wielorodzinny budynek na rynku
7. Pobudza od rana
10. Laba
12. Książkowy, ścienny lub w telefonie
13. W portfelu Meksykanina
15. Źródło wapnia
17. Potrafi latać i mówić
19. Błaszak w IT
20. Symptomy choroby
25. Uzdatniacz
26. Z plecakiem
27. Świeci i ładnie wygląda
31. Tekst z gazety
32. Kawał
34. Wiezie i kasuje
35. W nocy widzi samoloty

Poziomo:

2. W mieście na szynach
4. Twardy do zgryzienia
8. Hokej na siwku
9. Ma trzy boki i trzy kąty
11. Wybór
14. Nowe kafelki w łazience
16. Podnosi kompetencje pracowników
18. Samochodowy chirurg
21. Uroczysty śpiew kościelny
22. Ma żebra ze stali
23. Łamie ręce i nogi
24. W zestawie do zupy
28. Dziesiąta część centymetra
29. Wystawa zdjęć
30. Angielski harcerz
33. Ma swoją odę





DZIEŃ DZIECKA

3.06.2023 | godz. 14.00-19.00

PARK ZAMKOWY

Wioska indiańska HU-Ska Luta - tipi, animacje, konkursy z nagrodami, konkurencje strzeleckie i zręcznościowe, pokazy indiańskich tańców Pow-wow z udziałem uczestników, rękodzieło indiańskie itp.

SCENA PRZY ZAMKU

14.30 Klaunada, sztuka cyrkowa / The People / Ian Deadly / Włochy

16.00 spektakl/klaunada „Tea Time with Martina” - Met. Amorphosis z Portugalii

17.30 koncert Moniki Kijek z zespołem „Piosenki z bajek Disneya”

PARK ZAMKOWY - PRZY ZBIORNIKU WODNYM

Poszukiwacze Złota

Animacje i gry wielkoformatowe - Teatr „Wagabunda” z Krakowa

„Kot w butach”- animacje w wykonaniu Rafała Śpiewaka

„Szalony Kapelusznik”- animacje w wykonaniu Piotra Zwolskiego

Organizator:
Szamotulski Ośrodek Kultury

SZOK

Partnerzy:
Powiat Szamotulski
Muzeum Zamek Górków w Szamotułach



Sponsorzy:

SGB Bank Spółdzielczy Duszniki

AGROBEX

ORGANIZATOR:

**SZ
OK**
SZAMOTULSKI
OSRODEK
KULTURY



9 MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ARTYSTÓW ULICZNYCH PARK ZAMKOWY I TEREN WOKÓŁ ZAMKU GÓRKÓW

15.00 - 19.00 / Pokaz żywych rzeźb z Brazylii, Argentyny, Turcji, Bułgarii, Belgii, Białorusi, Portugalii, Izraela, Wielkiej Brytanii, Ukrainy i Polski
15.00 - 19.00 / Sztuki plastyczne w przestrzeni miejskiej / Tajemnice parku / Viktoria Popova / Ukraina
15.00 - 19.00 / Klaunada / Port Magiczny / Teatr Wagabunda / Polska
15.10 - 15.35 / Spektakl / Alicja w Krainie Czarów - pierwszy akt / Teatr Za Miastem / Polska
15.35 - 16.00 / Widowisko muzyczne / Dźwiękowizałka / Sambor Dudziński / Polska
16.15 - 17.00 / Klaunada, sztuka cyrkowa / The People / Ian Deadly / Włochy
17.15 - 17.40 / Spektakl / Alicja w Krainie Czarów - drugi akt / Teatr Za Miastem / Polska
17.40 - 18.05 / Widowisko muzyczne / Dźwiękowizałka / Sambor Dudziński / Polska
18.10 - 18.35 / Spektakl / Alicja w Krainie Czarów - trzeci akt / Teatr Za Miastem / Polska
19.10 - 19.30 / Zakończenie plebiscytu publiczności na najciekawszą żywą rzeźbę / scena przy zamku
19.30 - 20.00 / Pokaz cyrkowy i fireshow / Grupa AbstrAct / Polska

ORGANIZATOR:



PARTNERZY:



POWIAT
SZAMOTULSKI



SPONSORZY:



Bank Spółdzielczy Duszniki



Rozmowa z Piotrem Michalakiem, dyrektorem Szamotulskiego Ośrodka Kultury

Będzie różnorodnie

Red.: UFO Uliczny Festiwal

Osobliwości już w niedzielę 4 czerwca po raz dziewiąty w naszym mieście.

Jak to się zaczęło i co można powiedzieć o tegorocznej edycji?

PIOTR MICHALAK: Na początku mojej pracy w ośrodku kultury marzyłem m.in. o stworzeniu w naszym mieście festiwalu ulicznych rzeźb. Jednak nie chcąc powielać programowo innych dobrych festiwali w Polsce postawiłem na żywe rzeźby, następnie przyszła mi do głowy szalona nazwa i tak się zaczęło. Szamotulanie pozytywnym odbiorem tej imprezy nadali jej sens i dzisiaj mamy pierwszy i największy w Polsce festiwal żywych rzeźb. Imprezę, która swą marką przyciąga tłumy widzów nie tylko z naszego regionu, ale z całej Polski. Przyjeżdżają do nas artyści z całego świata, redakcja „Głosu Wielkopolskiego” uznała nasz festiwal za najlepszą imprezę kulturalną ubiegłego roku. Czyli mamy dobrą, oryginalną zabawę i przy okazji mamy się czym pochwalić i promujemy Szamotuły. Tegoroczna edycja będzie tak jak w ubiegłym roku w nowej lokalizacji, czyli w Parku Zamkowym i na terenie wokół zamku Górków. Będzie kilkadziesiąt żywych rzeźb, które jak co roku zapewne Państwa zachwycą, spektakle teatralne, muzyka na żywo, animacje. Zapraszamy od godziny 15 do wieczora.

Red.: Ale rozgrzewkę planujecie już dzień wcześniej?

„**Wszystkich kart jeszcze dzisiaj nie odkryję. Będzie bardzo różnorodnie. Zagra m.in. 13 sierpnia Golden Life, 3 września Andrzej Sikorowski z „Pod Budą”. Dla wielbicieli innych klimatów muzycznych odbędą się dwie edycje nowego u nas festiwalu „Summer Disco Szamotuły” 22 lipca i 2 września, a podczas nich m.in. Luka Rosi, czy Bartek Wrona.**”

PIOTR MICHALAK: Tak. W sobotę 3 czerwca w Parku Zamkowym pojawi się wioska indiańska, nad pozostałością dawnej fosy będzie można szukać złota w kowbojami, przy Zamku będą spektakle i koncerty oraz inne atrakcje. Czyli zapraszamy na Dzień Dziecka!



Piotr Michalak, dyrektor Szamotulskiego Ośrodka Kultury podczas jednej z minionych edycji UFO.



Ponad 30 żywych rzeźb będzie można podziwiać podczas UFO w Parku Zamkowym i wokół Zamku Górków.



3 czerwca z okazji Dnia Dziecka w Parku Zamkowym pojawi się m.in. wioska indiańska.



Podczas UFO będzie można podziwiać m.in. „Alicję w Krainie Czarów”.



Bartek Wrona z Just 5 to zapowiadana jedna z letnich gwiazd dla miłośników muzyki disco.

Red.: Czy w czerwcu jeszcze się coś wydarzy w plenerze?

PIOTR MICHALAK: Zrewitalizowany Rynek zainspirował mnie między innymi do tego aby zrobić imprezę, którą stworzą tylko szamotulanie. Abyśmy pokazali bogactwo szamotulskiej sceny artystycznej, a także wielki potencjał miejscowych rękodzielników, organizacji społecznych, małych firm. 17 i 18 czerwca odbędzie się impreza pt. „Szamotulanie dla Szamotulan”. Pierwszego dnia na scenie zaprezentują się przedszkolaki i uczniowie z miasta i gminy Szamotuły. Drugiego dnia wystąpią artyści z naszego miasta, ale także ci, którzy stąd pochodzą, a karierę robią w Polsce. Na stoiska wystawiennicze – oczywiście nieodpłatnie – zapraszamy wspomnianych rękodzielników, organizacje społeczne i małe firmy z terenu mia-

sta i gminy. Przede wszystkim zaś zapraszam szamotulan abyśmy wszyscy wspólnie poczuli moc naszej Małej Ojczyzny i się tym wspólnie cieszyli.

Red.: Mamy nadzieję, że dzięki SzOK-owi wakacje w mieście nie będą nudne?

PIOTR MICHALAK: Też na to liczę, dlatego od lipca do początku września planujemy co weekend m.in. cykl najróżniejszych koncertów. Odbędą się one głównie na Rynku, który po rewitalizacji na nowo odkrywamy. Koncert 3 maja pokazał nam, że możemy liczyć na sporą publiczność, że akustyka jest dobra, a atmosfera jeszcze lepsza. Było czuć, że ludzie się tam dobrze czują. Będą też bardziej kameralne koncerty przy zamku Górków i w wirydarzu klasztoru, a największe w Parku Zamkowym.

Red.: Dlaczego te największe nie na Rynku? Co to będzie?

PIOTR MICHALAK: Tymi największymi nie chcemy mieszkańcom Rynku sprawiać uciążliwości, a zmotoryzowanym utrudniać bezpiecznego ruchu. Wszystkich kart jeszcze dzisiaj nie odkrywję. Będzie bardzo różnorodnie. Zagra m.in. 13 sierpnia Golden Life, 3 września Andrzej Sikorowski z „Pod Budą”. Dla wielbicieli innych klimatów muzycznych odbędą dwie edycje nowego u nas festiwalu „Summer Disco Szamotuły” 22 lipca i 2 września, a podczas nich m.in. Luka Rosi, czy Bartek Wrona. Tradycyjnie latem chcemy zaproponować najmłodszym ciekawy program na wakacje w mieście, który w tym roku będzie pod hasłem „O czym szumią szamotulskie drzewa”. Zagra w czterech odsłonach kino plenerowe. Nie zabraknie też sztandarowych wydarzeń końca lata, czyli pleneru rzeźbiarskiego i Jarmarku Szamotulskiego. We wsiach zaś w sierpniu pojawi się „OSA Objazdowa Scena Artystyczna”.

ORGANIZATOR:

SZOK

SZAMOTULSKI
OŚRODEK
KULTURY

Szamotulanie dla Szamotulan

SZAMOTUŁY RYNEK

17 czerwca

15:05 / Przedszkole nr 3 „Rzepka” w Szamotułach | 15:20 / Przedszkole nr 1 „Jarzębinka” w Szamotułach

15:35 / Przedszkole nr 3 „Rzepka” w Szamotułach | 15:50 / Przedszkole nr 5 „Miś” w Szamotułach

16:10 / Przedszkole „Biedronka” w Gałowie | 16:18 / Przedszkole „Muchomorek” w Otorowie

16:33 / Przedszkole nr 4 „Janka Wędrowniczka” w Szamotułach | 16:48 / Szkoła Podstawowa w Przyborówku

17:03 / Szkoła Podstawowa nr 3 w Szamotułach | 17:23 / Szkoła Podstawowa w Brodziszewie

17:38 / Szkoła Podstawowa nr 1 w Szamotułach | 17:53 / Szkoła Podstawowa nr 2 w Szamotułach

18:08 / Szkoła Podstawowa w Baborowie

18:20 / na finał gość: Swarzędzka Orkiestra Flażoletowa z Sekcją Flażoletową i Cajon Projekt SzOK

Stoiska szkół i przedszkoli

18 czerwca

15.00 / Boże Nutki | 15.30 / Marcelina Dera (skrzypce) | 15.40 / Grupa Flamenco Szamotuły

16.00 / Grupa Taneczna Hip-Hop SzOK | 16.15 / Paweł Bączkowski | 17.00 / Kasia Zaráś (śpiew)

17.15 / Zespół Folklorystyczny „Szamotuły” | 17.40 / The Old Band (rock/blues)

18.20 / Retro Disco/Patryk Kraśniewski/Piotr Ruciak | 19.00 / Darek Tarczewski & Goście

Stoiska szamotulskich rękodzielników, rzemieślników, małych firm, organizacji społecznych